

## PROPOZYCJE „ETHOSU”

*Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, red. R. Rubinkiewicz SDB, ks. Stanisław Zięba, Lublin 2000, ss. 385, Towarzystwo Naukowe KUL.

Anonsowana książka zawiera materiały z Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, który odbył się w Lublinie w dniach 15-17 września 2000 roku. Kongres zgromadził intelektualistów reprezentujących różne środowiska i różne obszary kultury – pisarzy, krytyków, reżyserów, naukowców, dziennikarzy. Były wśród nich również takie osoby, które nie podzielają wiary chrześcijańskiej, podzielają natomiast przekonanie, że właściwa chrześcijaństwu aksjologia obejmuje wartości, z których nie wolno zrezygnować żadnej autentycznie ludzkiej kulturze. W rezultacie otrzymujemy tom, który zawiera zarówno diagnozę dotyczącą współczesnego stanu szeroko rozumianej kultury, jak i spojrzenie w jej przyszłość. W diagnozie obecny jest z jednej strony niepokój powodowany wizją kultury propagowaną dzisiaj zwłaszcza przez postmodernizm, w której nie ma miejsca na wartości absolutne, a aksjologiczny relatywizm podnoszony jest do rangi obowiązującego dogmatu. Z drugiej strony autorów zawartych w anonsowanym tomie tekstów łączy przekonanie, że lekarstwem na trapiące ludzkość problemy nie jest wyjście poza Ewangelię i szukanie nowych aksjologii, lecz tworzenie kultury inspirowanej przez wartości ewangeliczne. Takie właśnie zadanie postawił przed twórcami kultury Jan Paweł II w skierowanym do uczestników Kongresu przesłaniu. Papież napisał: „Ewangelia ukazuje nam świat wielkich wartości, istotnych dla naszego duchowego dziedzictwa. Naszym wspólnym zadaniem jest poszukiwanie środków, dzięki którym wartości te będą niezmiennie odgrywać swą ważną rolę kulturotwórczą, służąc budowie świata wolności i prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju”.

Warto sięgnąć po zawarte w pokongresowym tomie teksty w momencie, gdy coraz wyraźniej rysują się gospodarcze struktury zjednoczonej Europy, a jednocześnie coraz bardziej naglące staje się pytanie o jej duszę.



Ezra Pound, *Duch romański*, tłum. i posłowie L. Engelking, Warszawa 1999, ss. 265, Czytelnik.

Pound napisał tę książkę w 1910 roku. Kanon podejścia do poezji, literatury oraz sztuki w ogóle, który w niej zawarł, oddziałwał silnie na pisarzy kształtującego się wówczas modernizmu (takich jak Eliot, Joyce i Beckett). Dziś czyta się te jedenaście esejów bez najmniejszego poczucia archaiczności, przeciwnie – z zaskoczeniem odkrywcy dawno zapomnianych już łądów. Krainą przywoływaną na nowo jest kultura średniowiecza, a w szczególności poezja oraz te odłamy literatury, które przesiąkły „duchem romańskim”. Autor – bez zbytniego sztafażu naukowego, za to wyposażony w wyraźną koncepcję poetyczności będącej istotą wszelkiej sztuki („Interesuje mnie poezja”) – przebiega wielką tradycję naszej kultury sięgającą aż do zbuntowanego wobec starożytnego klasycyzmu Apulejusza, biegnącą przez plejadę poetów-łacinników, poezję prowansalską, toskańską, hiszpańską, a swój szczyt mającą w Dancem i jego *Boskiej komedii*. Porwani metodą Pounda, który „opowiada” dzieła, takie jak *Poemat o Cydzie*, *Tristan i Izolda* czy *Boska komedia*, wskazując na tkwiące w nich „pewne siły, pierwiastki lub cechy” odgrywające bez względu na czas ogromną rolę w literaturze i kulturze, przekonujemy się o j e d n o ś c i formacji duchowej, w której trwamy wraz z Dancem, Szekspirem, Lopem de Vega, Villonem, Chopinem i Zbigniewem Herbertem.

Trudno sobie wyobrazić, żeby *Duch romański* stał się dzisiaj książką „kultową”, jaką był przed I wojną światową. Jednak warto „zapisać się” do klubu czytelników dzieła Pounda. Jest to bowiem stowarzyszenie tych, których świadomość zaświadcza o tożsamości naszej kultury.

W. Ch.

Bronisław Wildstein, *Profile wieku*, Warszawa 2000, ss. 238, Wydawnictwo Politeja.

Dziennikarstwo należy do profesji, których wykonywanie jest szczególnym sposobem służby społeczeństwu. Rzetelni, dociekliwi dziennikarze to często osoby zaufania publicznego, a w wielu wypadkach nasi wysłannicy do rejonów świata, do których sami dotrzeć nie możemy, a w których dzieje się coś ważnego. Dziennikarze bywają także wysłannikami do ludzi, którzy mają do przekazania coś ważnego. Takim dziennikarzem jest Bronisław Wildstein. Jeśli ktoś ma nieco wolnego czasu i chciałby się dowiedzieć, o czym myśli się na współczesnych areopagach, jakie są trendy w światowej kulturze, polityce, filozofii czy gospodarce – niech sięgnie po książkę Wildsteina. *Profile wieku* to wyprawa w świat współczesnych idei.

Formuła książki jest bardzo prosta i – rzecz można – dobrze sprawdzona (takie książki „dobrze się czyta”): Wildstein przeprowadził osiemnaście rozmów z wybitnymi współczesnymi intelektualistami. Oto ich lista: F. Fukuya-



ma, S. Huntington, B. Lewis, R. Pipes, Z. Brzeziński, S. Courtois i J.-L. Panne, P. Johnson, N. Davies, L. Thurow, B. Barber, R. Dahrendorf, R. Rorty, J. Derrida, J. Gray, L. Kołakowski, M. Novak, G. Weigel, R. J. Neuhaus. Są wśród nich akademicy – przedstawiciele humanistycznych dyscyplin wiedzy (historia, nauki społeczne, filozofia), publicyści i politycy. Wszyscy oni są intelektualistami (nawet P. Johnson, który – jak pamiętamy – napisał książkę-pamflet przeciw intelektualistom), a wielu z nich to rzecznicy, a nierzadko żarliwi apostołowie określonych idei w życiu społecznym. (Czemuż więc tak często słyszymy, że skończył się wiek ideologii? Chyba nie jest to takie pewne.)

Dla kogoś, kto poznał już twórczość i poglądy któregoś z wymienionych autorów, lektura wywiadu z nim nie będzie stanowić niespodzianki. Każdy z nich bowiem prezentuje swe standardowe idee i tezy. Jednak wszystkie te wywiady zestawione razem dają interesującą mozaikę. Jedni wyrażają nadzieję na budowę nowego ładu globalnego (F. Fukuyama), inni podtrzymują tezę o konflikcie i zderzeniu cywilizacji (S. Huntington). Na przykład takiego konfliktu wskazuje B. Lewis, twierdzący, że nie da się pogodzić tradycyjnego islamu z rozpowszechnioną na Zachodzie ideą praw człowieka. Obok tego otrzymujemy lekcję współczesnej geopolityki (Z. Brzeziński), znajdziemy próbę rozliczenia z komunizmem (S. Courtois i J.-L. Panne – inicjatorzy wydania słynnej *Czarnej księgi komunizmu*); w wypowiedziach rozmówców Wildsteina przewijają się też zagadnienia gospodarcze.

Dwie kwestie zwróciły moją uwagę. Po pierwsze, bardzo „obrywa się” Europie za jej brak dynamizmu w życiu społeczno-gospodarczym i za niechęć do podejmowania nowych wyzwań (L. Thurow), za państwo opiekuńcze (R. Dahrendorf) i zagubienie wymiaru duchowego (N. Davies). Rysuje się więc obraz Europy, która zdecydowanie traci pozycję lidera w świecie, a nawet ulega marginalizacji. Po drugie, kilku autorów (M. Novak, G. Weigel, R. J. Neuhaus, P. Johnson, N. Davies) bardzo przekonująco mówi o znaczeniu chrześcijaństwa dla przyszłości. Ciekawe, że wymieniona wyżej grupa autorów to Brytyjczycy lub Amerykanie. Wyjątkiem jest Leszek Kołakowski, który z wielkim uznaniem mówi o Janie Pawle II, ale przecież on sam nie uważa się za myśliciela chrześcijańskiego, a poza tym od lat mieszka na Wyspie...

C. R.

Abp Józef Zyciński, *Pożegnanie z Nazaretem*, Lublin 2000, ss. 286, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium.

Pożegnania bywają różne. Można mówić o pożegnaniu w sensie fizycznym, jak i w sensie duchowym. Ten pierwszy rodzaj zakłada fizyczne oddalenie się od osób lub miejsc bliskich, a może nawet bardzo drogich sercu kogoś, kto musi udać się w podróż. Pożegnanie zaś w sensie duchowym to odejście od



utartych schematów myślowych. Zarówno pożegnania fizyczne, jak i duchowe bywają bolesne.

Książka księdza arcybiskupa J. Życińskiego koncentruje się na pożegnaniu w sensie duchowym. Znajdujemy w niej zaproszenie do odejścia od pewnych stereotypów myślenia, które – jak by się mogło zdawać – zawładnęły mentalnością współczesnych Polaków. Dlatego trzeba pozostawić spokojny Nazaret (wzorem Jezusa Chrystusa) i wyruszyć na wędrówkę, która prowadzi do nowego odkrywania prawdy. Decyzja podjęcia takiej wędrówki może być bolesna, ale czasami jest przecież konieczna.

Wskazując na osobę Jezusa Chrystusa, na Jego doświadczenia wędrowca (poczynając od spokojnego Nazaretu, a kończąc na Jerozolimie, gdzie został ukrzyżowany) Ksiądz Arcybiskup stara się zachęcić czytelnika, aby nie bał się zerwania więzi z myślowymi przyzwyczajeniami i miał odwagę spojrzeć na rzeczywistość nowymi oczyma. I chociaż może być to trudne, to jednak warto pamiętać, że kiedyś Pewien Człowiek przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli (chyba również dlatego, że odszedł z Nazaretu – nie tylko z tego fizycznego, jako miejsca na ziemi, ale również i z tego duchowego, jako pewnego sposobu myślenia, oni zaś nie byli na to gotowi).

Warto zmierzyć się z tą książką, mimo że czasami będzie ona dla czytelnika wyzwaniem do postawienia pod znakiem zapytania wielu myślowych przyzwyczajeń. Ale odchodzenie od stereotypów, odkrywanie nowych, nieraz nieoczekiwanych aspektów rzeczywistości – to zawsze musi kosztować. I może wtedy bardziej się ceni to, co się odkryło...

A. K.

Barbara Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko*, Lublin 2000, ss. 370, Towarzystwo Naukowe KUL.

Postępujący dziś rozwój nauk biomedycznych prowokuje pytanie o istnienie lub też ewentualne wyznaczenie granic ingerencji w ludzki genom. Odpowiedzi na to pytanie poszukują dziś przedstawiciele różnych profesji: lekarze, biolodzy, teologowie, prawnicy i filozofowie. Skutki ingerencji w ludzki materiał genetyczny mogą bowiem wykraczać poza jedno tylko pokolenie. Co więcej, ryzyku medycznemu towarzyszy tutaj nie mniejsze ryzyko moralne. „Ryzykowane jest [...] życie i psychofizyczna integralność człowieka-osoby, a nie jedynie gatunku *Homo sapiens*” – pisze autorka. Jej praca koncentruje się na analizie filozoficznej dyskusji wokół ambiwalencji rozwoju nauk biomedycznych. B. Chyrowicz stawia pytanie, czego (i dlaczego) nie należy narażać na ryzyko w obszarze działań umożliwionych przez postęp współczesnej genetyki. Pomocna w odpowiedzi na to pytanie okazuje się szczegółowa analiza często cytowanego w literaturze bioetycznej i równie często poddawanego krytyce tak zwanego argumentu „równi pochyłej”. Lo-



gika tego argumentu prowadzi do wniosku, który jest zarazem ostrzeżeniem: pewnych działań nie należy akceptować, a tym bardziej podejmować, ponieważ mogą one doprowadzić do akceptacji czynów, na jakie w punkcie wyjścia nigdy nie zezwolilibyśmy. Należy przy tym pamiętać, że im większy jest „ciężar gatunkowy” decyzji dotyczącej podjęcia czy też zaniechania działania, tym poważniejsze będą jej skutki. Dlatego też ryzyko towarzyszące niektórym „działaniami wyjściowym” na polu badań genetycznych czy też w obszarze ich praktycznego wykorzystania powinno zostać uznane za wystarczający powód, by z takich działań zrezygnować.

Książka B. Chyrowicz jest dobrym wprowadzeniem w szczegółowe problemy bioetyki i z pewnością będzie interesującą lekturą dla studentów filozofii i wszystkich zainteresowanych tą problematyką. Autorka wykracza jednak poza samą tylko prezentację problemu, zdecydowanie opowiadając się za jego określonym rozwiązaniem, inne zaś odrzucając. Z tego względu praca nabiera dodatkowej wartości: jest istotnym głosem w toczącej się obecnie dyskusji, której wyniki będą dotyczyć nas wszystkich.

*D. Ch.*